

prof. dr hab. Piotr Salwa

OPINIA

na temat pracy doktorskiej mgr Anny Pifko-Wadowskiej zatytułowanej
*Dante po polsku. Niepublikowane przekłady Boskiej Komедии z XIX i początku XX
wieku*

Praca doktorska mgr Anny Pifko-Wadowskiej poświęcona jest omówieniu kilku nieopublikowanych i w związku z tym szerzej nieznanym przekładów – dwóch całościowych i sześciu fragmentarycznych – *Boskiej komedii* Dantego. Od razu chciałbym podkreślić pewne zalety tej pracy. Po pierwsze, Autorka sięgnęła do rękopiśmiennych materiałów (nie zawsze łatwych w lekturze), od dziesięcioleci tkwiących w archiwach i bibliotekach, weryfikując przy okazji rozmaite nieścisłe informacje podawane we wcześniejszym piśmiennictwie na temat ich autorów i samych tekstów. Po drugie, celem pracy jest nie tylko omówienie samej „sztuki przekładu” w tradycyjnym spojrzeniu, ale nowoczesne ujęcie prowadzące do opisu fenomenów kulturowych i społecznych, jakimi są przekłady, nawet te niepublikowane. Po trzecie, w pracy zręcznie i kompetentnie wykorzystano wcześniejsze piśmiennictwo oraz w każdym przypadku połączono analizę materialnych aspektów przekazu interesującego Autorkę z analizą tekstologiczną oraz elementami interpretacji tekstu. Zalety te świadczą nie tylko o opanowaniu warsztatu i znajomości przedmiotu, ale także o sumienności i wytrwałości w prowadzeniu pracy badawczej. Wysoko cenię także zwięzłość, z jaką Autorka przedstawia swoje wywody, a także ich konkretny i pozbawiony niepotrzebnej retoryki charakter.

Praca skonstruowana została w sposób przejrzysty, konsekwentny i logiczny. Składa się na nią „Wprowadzenie” przedstawiające tematykę i problematykę pracy, jej teore-

tyczne i metodologiczne założenia, a także przypominające skrótowo recepcję twórczości Dantego i mit lub legendę tego poety w Europie, od Wielkiej Brytanii po Rosję i od czasów dawniejszych prawie po współczesność. Odrębny podrozdział poświęcono, naturalnie, recepcji polskiej. „Wprowadzenie” nie zawiera wielu oryginalnych elementów, ale też nie takie jest jego założenie. Dobrze skonstruowane, pełni ważną funkcję w całości rozprawy, służąc odpowiedniemu dobremu usytuowaniu dalszych wywodów w kontekście teoretycznym i historycznym, wyjaśnia sposób postępowania Autorki, a jednocześnie dowodzi jej szerokich horyzontów. Jest też potrzebne, ponieważ recepcja dzieł Dantego, w szczególności *Boskiej komedii*, to nie tylko ważny rozdział kultury europejskiej – rozdział zróżnicowany i dynamiczny – ale również ogromny obszar badań historyczno-literackich. Praca doktorska mgr Pifko-Wadowskiej wpisuje się w długą i bogatą tradycję. Doktorantka zna ją doskonale i umiejętnie wykorzystuje.

Kolejne rozdziały poświęcone są wybranym przekładom. Kryterium wyboru zostało jednoznacznie określone (i wskazane w tytule rozprawy) – chodzi o teksty, które nigdy nie zostały opublikowane, mają charakter prywatny lub półprywatny (w przypadku wykładów uniwersyteckich) i pozostają po dziś dzień w archiwach wśród dokumentów przekazanych przez prywatnych właścicieli. Jest to kryterium niezwiązane z właściwościami samych tekstów, luźno nawiązujące do okoliczności ich powstania, opierające się na szczególnym statusie ich przekazu, a właściwie jego braku. Będzie to miało swoje konsekwencje, jeśli chodzi o wnioski z przedstawionych rozważań. Niepublikowane teksty analizowane przez Autorkę nie są jednak jej odkryciem: zostały one uwzględnione w wyczerpującej bibliografii przekładów poetyckich z języka włoskiego, jaka ukazała się na początku lat 2000 w opracowaniu zespołu, w którym uczestniczyła Promotorka rozprawy. Wspominam o tym nie w tonie krytycznym, ale w celu zaznaczenia ciągłości pewnej tradycji badawczej: fakt, że doktorantka kontynuuje w sposób samodzielny i twórczy dzieło rozpoczęte przez jej mentorów uważam za okoliczność ze wszech miar pozytywną. Niewątpliwą zasługą Autorki jest zweryfikowanie i uzupełnienie wcześniejszych informacji, dotarcie do nowych i nieznanych fragmentów, a przede wszystkim uważne pochylenie się nad tekstami, które nigdy wcześniej nie zostały w tak wyczerpujący sposób opracowane, przeanalizowane i, co najważniej-

sze, ujęte w ich szerszym kontekście kulturowym. Szkoda jednak, że nie sprecyzowano dokładniej ram chronologicznych: poza polem obserwacji pozostały nie tylko fragmenty przekładane przez Stanisława Vincenza w latach 50-ych XX w., co jest stosunkowo oczywiste – choć „wypadów” w stronę współczesności w rozprawie nie brakuje – ale również próby translatorskie Władysława Orkana, co wydaje się już nieco mniej oczywiste. Autorka świadomie postanowiła pominąć również przekład Józefa Ignacego Kraszewskiego, czego wypada żałować, mimo że jest on od lat przedmiotem publikacji innych badaczy. Niekiedy można się też zastanawiać nad niejasną granicą pomiędzy przekładem a parafrazą. Są to jednak zastrzeżenia w pewnym sensie nieuniknione, każdy wybór jest bowiem „bolesny”, jak powiada znane niemieckie przysłowie, i nie podważają one ani sensu wywodów Autorki, ani jej konkluzji.

Rozdziały i podrozdziały poświęcone kolejnym analizowanym przekładom zbudowane są według jednego schematu, chociaż naturalnie schemat ten wypełniany jest w rozmaity sposób, zależnie od omawianej materii. Autorka opisuje szczegółowo fizyczny stan zachowanego dokumentu i jego atrybuty zewnętrzne, jak również sygnalizuje – niekiedy dość ogólnikowo – materialne cechy zapisu (skreślenia, poprawki, kolejne wersje itp.), szczególnie ważne w przypadku brudnopisów i brulionów, gdyż decydujące o ustaleniu, jaki kształt tekstu można uznać za ostateczny lub najbardziej zbliżony do ostatecznego. Następnie przedstawiona zostaje sylwetka tłumacza, jego biografia, wykształcenie, pozycja społeczną, profil intelektualny, niekiedy artystyczny, zaangażowanie w sprawy publiczne. Autorka weryfikuje źródłowo informacje przekazywane w dotychczasowym piśmiennictwie i w niejednym przypadku koryguje powtarzane przez poprzedników błędy. Są to części rozprawy przynoszące efekty własnych żmudnych kwerend i poszukiwań archiwalnych Autorki, które mogłyby wydawać się niekiedy mało efektowne, ale za którymi kryje się sumienna i wymagająca wysokich kwalifikacji praca. Następny krok to drobiazgowość analiza tłumaczeń, w przypadku przekładów całościowych ich wybranych fragmentów. Naturalnie, zawsze można by postulować omówienie obszerniejszych partii tekstu lub inny ich wybór – alternatywne rozwiązania byłyby moim zdaniem inne, ale wcale nie lepsze. Autorka dobrze uzasadnia swoje decyzje i z dużym wyczuciem zwraca uwagę na te cechy tekstów, które uznaje za znaczące lub dominujące. Z równą swadą porusza się na poziomie leksykalnym, konkret-

nych wyrażen i zwrotów, na poziomie stylistycznym i formalnym, jak również na poziomie, który nazwałbym „interpretacyjnym”. Obszerna egzemplifikacja pozwala czytelnikowi dokładnie prześledzić rozumowanie Autorki. Są to części pracy najbardziej oryginalne, ale też i najbardziej subiektywne. Zastrzeżenia dotyczące obiektywizmu i zarzuty intuicyjności można, moim zdaniem, zgłaszać wobec dużej części studiów poświęconych przekładom, przy lekturze których można odnieść wrażenie, że krytycy pouczają tłumaczy i sugerują, że sami wykonaliby te pracę lepiej. Nie może zatem dziwić, że również Autorce omawianej tu rozprawy nie udaje się całkowicie uniknąć sądów wartościujących, chociaż odwołuje się do nich z dużym umiarem. W przypadku takich tekstów jak *Boska komedia* jest to problem nie do uniknięcia. Jak porównywać stopień „poetyckości” oryginału i przekładu, jak zestawić „ponurość” postaci, jak zmierzyć „wzniosłość”? A jednak w oderwaniu od tych pojęć analizować *Boskiej komedii* nie można w żadnym kontekście. Do tego rodzaju kłopotów należy jeszcze dodać i to, że mamy tu do czynienia z jednej strony z regionalnym językiem późnego średniowiecza, jeszcze nieukształtowanym literacko, z drugiej z regionalnymi odmianami dziewiętnastowiecznej polszczyzny, często dla nas obcymi.

Rozprawę kończą powściągliwe konkluzje, w których Autorka nie ulega pokusie snucia daleko idących domysłów dotyczących powodów, dla których przywołani w rozprawie tłumacze podejmowali zadanie najeżone trudnościami, ale nie szukali rozgłosu i sukcesu. Podkreśla ona – słusznie moim zdaniem – wnioski wynikające bezspornie z jej analiz: z jednej strony pewne niezmiennie cechy w postrzeganiu *Boskiej komedii*, wyrażające się m.in. szczególnym zainteresowaniem kilkoma wybranymi pieśniami i wątkami, z drugiej zaś indywidualne i właściwie niepowtarzalne w każdym przypadku sposoby „lawirowania” pomiędzy pewnymi stałymi wektorami: dążeniem do wierności warstwie dosłownej poematu i jego cechom formalnym, odwoływaniem się do podobnych środków poetyckich i obrazowania, próbom oddania nastroju i emocji, przy jednoczesnym zamierzeniu, aby polska wersja arcydzieła Dantego była w maksymalnym stopniu – nie tylko na poziomie językowym – zrozumiała dla ewentualnego polskiego odbiorcy (nawet jeśli miałby nim być sam tłumacz).

Do rozprawy dołączono sześć aneksów, w których znajdziemy m.in. ilustracje pokazujące omawiane dokumenty, fotografie przedstawiające omawiane postaci, a także bar-

dzo obszerne fragmenty omawianych przekładów (w sumie aneksy liczą 100 stron). We prawie wszystkich przypadkach – z drobnymi wyjątkami – pisownia została uwspółcześniona. Autorka miała naturalnie pełne prawo do takiego wyboru, chociaż odebrał on nieco „kolorytu” przytaczanym tekstów i pozbawił je charakteru specyficznych świadectw XIX-wiecznej polszczyzny.

Z obowiązku recenzenckiego wypada mi odnotować kilka drobnych pomyłek (rosyjskie miasto Wiatka nie leży na Syberii, Igor Bełza nie był polskim naukowcem, nazwisko cytowanego kilkakrotnie italianisty brzmi Ceserani, a francuskiego pisarza Lamennais) oraz pewne niezręczności stylistyczne („interdyscyplina”, „samouctwo”, „samotnictwo”, „tłumacki”, „Ginguené’a”, „prozaizacja”), razi mnie także określenie Dantego jako „poprzednika Boccaccia”, Woltera jako „francuskiego libertyna”, Wiszniewskiego jako „jednego z najwybitniejszych humanistów polskich XIX w.”, a Kopnickiej jako „nowelistki”. Nie wiem, dlaczego „ormianie” wymienieni zostali jako wyznanie, pominięto grekokatolików, a wspomniano o języku „cygańskim”. Nie zawsze rozumiem i akceptuję użycie cudzysłowu oraz cytowanie pracy niemieckiego autora po włosku, Nie zgodzę się ze stwierdzeniami, że język Dantego jest precyzyjny, a liczba polskich przekładów pokaźna; wręcz przeciwnie – język *Boskiej komedii* jest często rozmyślnie wieloznaczny i niejasny, a liczba polskich przekładów prezentuje się raczej skromnie na tle innych języków europejskich. Wydaje mi się ponadto, że Autorka zbyt łatwo ulega patriotycznej retoryce. W wypadku Włochów trudno określić Risorgimento jako dążenia narodowyzwoleńcze (pomijając północnowłoskie regiony „kontynentalne, na Półwyspie Apenińskim nie ma obcych mocarstw, a trudno uznać za takie Państwo Kościelne), trudno też uwierzyć w powszechny i masowy kult Dantego (duża część ludności Włoch w XIX w. to analfabeci, z których większość nie rozumie w dodatku języka tokańskiego). W przypadku Polaków dwóch słów komentarza wymaga moim zdaniem patriotyzm galicyjskiego duchownego, służącego na ochotnika w austriackim wojsku, pełniącego „okupacyjną” funkcję w północnych Włoszech, piszącego panegiryki na cześć austriackich oficerów i nagradzanego austriackimi i pruskimi orderami. Warto może pamiętać, że „słynny” rzymski legion Mickiewicza miał głównie znaczenie propagandowe. Nie nazwałbym też „tułaczką” lat spędzonych na filozoficznych studiach w Heidelbergu zakończonych doktoratem. Żałuję, że Autorka nie za-

jęła się bliżej fragmentami *Boskiej komedii* o dużym „ładunku” ideologicznym z naszego punktu widzenia: stosunku do papieżstwa, do tradycji literackiej, do Florencji i do jej wrogów. Nie wspomniano też o dość rozpowszechnionej znajomości języka włoskiego wśród elit całej ówczesnej Europy i oddziaływaniu Dantego w Polsce za pośrednictwem wersji francuskich lub niemieckich. Przypuszczam również, że warto zająć się bliżej owymi poprawkami, dopiskami i skreśleniami w rękopisach, które Autorka odnotowuje, ale wyłącznie w celu określenia, jaki kształt tekstu uważa za ostateczny. Być może pokazałyby one tryb pracy i myślenia tłumaczy – problem chyba nie bez znaczenia.

Zastrzeżenia te nie umniejszają mojej ogólnej bardzo wysokiej oceny omawianej tu rozprawy doktorskiej. Jest ona dowodem szerokiej wiedzy Autorki, dobrego opanowania warsztatu badawczego, a także rzetelności i sumienności naukowej. Uważam, że wypełnia ona znaczącą lukę w znajomości naszej tradycji literackiej i z tego względu zasługuje na publikację, przynajmniej w znaczących jej fragmentach.

Stwierdzam, że przedstawiona przez mgr Annę Pifko-Wadowską rozprawa pt. *Dante po polsku. Niepublikowane przekłady Boskiej Komedii z XIX i początku XX wieku* spełnia wszystkie wymogi stawiane ustawowo rozprawom doktorskim i stawiam wniosek o dopuszczenie jej Autorki do dalszych etapów postępowania w celu nadania stopnia doktora.

Piotr Salwa
podpis elektroniczny

Warszawa, 20 kwietnia 2023 r.